



Czy nie jestem za stary na naukę?

Podobno znów zbliża się koniec roku. Tym razem nie kalendarzowego, tylko szkolnego. Przynajmniej tak mówią ci, którzy do szkoły jeszcze chodzą. Tak też mówią mi moje wspomnienia z tamtych lat, kiedy i ja chodziłam do tej śmiesznej instytucji i uczyłam się tego, czego kazali mi się w niej uczyć. W większości, niestety, były to rzeczy albo mało przydatne, albo niespecjalnie interesujące. Większość z nich, jak dotąd, nie przydała się w moim dorosłym życiu. Może to się jeszcze zmieni, zobaczymy.

Jednakże już teraz wiem, że jedna rzecz się nie zmieni. Zdanie to wypowiedane i powtarzane przez miliony osób, chyba nigdy nie straci swej wartości i nie pozbędzie się mocy. Otóż: człowiek uczy się przez całe życie. Taka jest prawda. I to dobrze. Tym bardziej, że gdy jest starszy, nie musi już przyswajać wiedzy, do której jest przymuszany. Może natomiast spróbować osiąść te wiadomości czy umiejętności, na które ma ochotę. Nawet jeśli jest to coś pozbawionego sensu czy na pierwszy rzut oka zupełnie niepraktycznego. Jak chociażby żonglerka, która laikowi może wydać się stratą czasu i żalną zabawą. To jest właśnie piękne, że przez całe życie możemy się uczyć, czego tylko chcemy. Rzeczy, których nikt nam nie narzuca. I właśnie takie umiejętności możemy osiąść podczas corocznej Szkoły Języka Karaimskiego, która od lat odbywa się w Trokach. Kolejna edycja będzie już niedługo, w lipcu. „Szkółka” jest dla Karaimów szansą na zapoznanie się z kulturą i przyswojenie sobie chociażby podstaw wymierającego już języka przodków.

Troki są nie tylko dawną litewską stolicą, oddaloną niecałe 30 km od Wilna, lecz także siedzibą Karaimów. Stąd też wybór na miejsce spotkań Trok, nieodmiennie kojarzonych z Karaimami. Znajduje się tam także jedna z pięciu (obok wileńskiej, dwóch eupatoryjskich i stambulskiej), czynnych kienes w Europie. Stoi na miejscu tej pierwszej na Litwie, powstałej w XV w.

Trzy lata temu postanowiłam zrobić sobie wolne i wybrać się do Trok. Pojechałam tam po raz pierwszy i jak na razie, niestety, ostatni. Zauroczyła mnie piękna, krystalicznie czysta woda w jeziorze. Oniemiałam, widząc stojący

na wyspie zamek zbudowany przez księcia Witolda. Wtedy też zakochałam się w ciemnym, litewskim piwie.

Troki, choć są bardzo małe, bo zajmują zaledwie 11 km² powierzchni, są pięknym miasteczkiem. Na szczególną uwagę zasługuje ciągnąca się przez ich środek karaimska uliczka. Wzdłuż niej znajdują się typowe trójkienne domy. Trudno zatem wyobrazić sobie lepsze miejsce na „złot” Karaimów. Nic więc dziwnego, że co roku to właśnie Troki zostają nawiedzone przez przedstawicieli owej narodowości, którzy pragną poszerzać swą wiedzę, wzbogacać kulturę, rozwijać umiejętności. To tutaj właśnie, w swym „domu”, spotykają się rok w rok, aby jeszcze bardziej zacieśniać więzi, które i tak przez lata stały się niesamowicie silne. Troki mają niesamowity urok, jakby skrywały jakąś tajemnicę, dzięki temu miejsce to wydaje się być magiczne. I ta magia sprawia, że kto raz tam pojechał, pragnie wrócić. Kto raz uczestniczył w szkółce językowej, ten już zawsze chce brać w niej udział. Uczyc się. Rozwijać. Dokształcać. To jest niczym uzależnienie. Zarówno nauka, chęć posiadania nowej wiedzy, jak i to miejsce. A w połączeniu, mam wrażenie, działa to niczym bardzo silny narkotyk. Nauka + Troki + Karaimi. Brzmi jak przepis na udane wakacje.

Zatem, jak już mówiłam, niedługo koniec roku szkolnego, a co za tym idzie, początek wakacji. I te wakacje część Karaimów spędzi na odpoczynku, ale nie tylko. Ci, którzy zdecydowali się na urlop i wyjazd do Trok, z pewnością nie będą się nudzić. Bo tam, nie da się nudzić. A w takim towarzystwie tym bardziej. W związku z powyższym, z nutką zazdrości, życzę wszystkim uczniom Letniej Szkoły Języka Karaimskiego udanych wakacji. A całej reszcie, tego, aby kiedyś mieli okazję poznać magię tego miejsca. A także magię nauki, która wbrew pozorom może sprawiać niesamowitą satysfakcję i gdy odpowiednio się ją poprowadzi, może okazać się najlepszą rozrywką, z jaką mieliśmy styczność w swoim życiu.

Agnieszka Pilecka
– ćwierć karaimski outsider ;)